

Medytacje na Uroczystość Świętego Józefa
Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

ks. Bronisław Mokrzycki SJ

IDŹCIE DO JÓZEFA!

EUCHARYSTYCZNA MISTAGOGIA
W ROKU LITURGICZNYM

Wydawnictwo WAM
Kraków 2009

SŁOWO WSTĘPNE

Idźcie do Józefa! – oto wymowne polecenie umieszczone niejednokrotnie na postumentach figur czy przy wizerunkach przedstawiających świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny i Opiekuna Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Zawsze przyciąga ono uwagę przechodnia, ale, jak się wydaje, ze szczególną mocą przemawia w kościele świętego Józefa w Nazarecie.

Znajduje się tam jedyna w swoim rodzaju figura przedstawiająca świętego Józefa z małym Jezusem. Józef, jak patriarcha trzyma laskę w prawicy, lewą zaś ręką przygarnia stojącego przed nim Chłopca. Natomiast mały Jezus ma podniesioną prawą rękę w uroczystym geście Nauczyciela przemawiającego już z autorytetem. W lewej dłoni trzyma Księgę Ewangelii, którą właśnie ogłasza. Zaskakujące jest to, że na otwartych stronicach Księgi wypisane są te słowa: *Ite ad Joseph!* (łac.) – *Idźcie do Józefa!* Jeśli powiążemy gest prawej dłoni Nauczyciela z tym napisem, to możemy odczytać zdumiewające przesłanie. Oto Jezus, Wcielony Syn Boży, wskazując na swojego przybranego Ojca, jak gdyby mówi do nas: „Patrzcie na Józefa, na jego życie, postawy i działanie. I uczcie się od niego, jak w praktyce żyć Ewangelią, jej istotą i duchem”.

1. Bliżej Józefa to bliżej Serca Boga-Człowieka

Właśnie w takim świetle ukazuje posłannictwo naszego Świętego papież Pius XII, który w swoim liście zapowiadającym ustanowienie święta Świętego Józefa Robotnika naucza: „Nie mogłoby być obrońcy, który by lepiej wam wskazywał drogę, czy lepiej wprowadzał w wasze życie ducha Ewangelii, niż święty z Nazaretu. Jako Serce Boga-Człowieka, Zbawiciela świata, jawi się wam i wszystkim ludziom ten duch, lecz pewne jest, iż żaden człowiek pracujący na tej ziemi nie został nim nigdy tak przepelniony, jak przybrany ojciec Jezusa, który żył z Nim w najintymniejszej bliskości oraz wspólnocie rodziny i pracy. W ten sposób, jeśli pragniecie być blisko Chrystusa, i my również dziś to powtarzamy: *Ite ad Joseph*, idźcie do Józefa” (1 maja 1955 r.; cyt. za: P. M. Solimeo, *Pójdźcie do Józefa!*, Kraków 2008, s. 97).

Zwróćmy szczególną uwagę na te słowa papieża: „duch Ewangelii”, który jawi się „jako Serce Boga-Człowieka, Zbawiciela świata”. Wynika z nich, że duchem Ewangelii jest Serce Jezusa Chrystusa wydane w paschalnej Ofierze dla naszego zbawienia. Ta Ofiara Zbawiciela świata jest najpełniejszym objawieniem się Boga-Miłości, Bożego Ducha, który „rozlewa się na nas z przebitego Serca Jezusa Chrystusa” – jak śpiewamy w jednej z pieśni. A zatem „duch Ewangelii” to inaczej „duch paschalny”.

Tego właśnie „ducha Ewangelii”, czyli ducha Pana umęczonego i zmartwychwstałego, najłepiej – po

Najświętszej Maryi Pannie – przejął w siebie i wprowadza w nasze życie Święty z Nazaretu. On bowiem, jako najściślej zjednoczony z Jezusem już od chwili wcielenia, najbardziej poznał Jego Serce i przez postawę heroicznej wiary, a także miłości wypróbowanej w ogniu „paschalnych” przeżyć i doświadczeń, uczestniczył w Jego misterium Paschy. Dlatego Pius XII zachęca wszystkich, którzy pragną upodobnić się do Chrystusa, dzieląc Jego paschalny los, aby przychodzili do Józefa.

2. Biblijny typ Józefa z Nazaretu

To „ewangeliczne orędzie”: *Idźcie do Józefa!* literalnie pochodzi z Księgi Rodzaju (41, 55) i odnosi się do Józefa zwanego egipskim, jednego z synów patriarchy Jakuba, najbardziej przez ojca umiłowanego. I nie jest to przypadek, że Kościół w swojej tradycji i w nauczaniu wiąże owego starotestamentalnego Józefa ze świętym Opiekunem Syna Bożego. Już niektórzy Ojcowie Kościoła wyrażali pogląd, który później – poczynając od św. Bernarda z Clairvaux (XII w.) – stał się powszechny, że istnieje wyraźne podobieństwo pomiędzy pierwszym a drugim Józefem, a wręcz pierwszego można nazwać biblijnym typem, czyli zapowiedzią drugiego.

Przyjrzyjmy się więc obu tym postaciom, historii ich życia i zadaniom powierzonym im przez Boga, wydobywając zachodzące pomiędzy nimi podobień-

stwo, które swój punkt zbieżności ostatecznie ma właśnie w owym „duchu Ewangelii” – duchu paschalnym, czyli w misterium Jezusa Chrystusa. Jednocześnie zwróćmy uwagę na zachodzące pomiędzy nimi różnice – na wyższość drugiego Józefa nad pierwszym.

a) imię mówiące o Bożej hojności

Pierwszą cechą wspólną jest noszenie tego samego imienia. Warto zatrzymać się nad znaczeniem imienia „Józef”, gdyż w języku biblijnym, zgodnie z duchem semickim, imię jest nie tylko nazwaniem osoby, ale też wyraża jej cechy i zadania, jakimi Bóg ją obdarza.

Hebrajskie imię *Josef* składa się z dwóch członów: *Jo* (skrót od *Jeho*, *Jahwe*) oraz *jasaf* (dodać, przydać). W całości oznacza: „Bóg przyda”, „Bóg da wzrost”, tłumaczone jest też jako prośba: „Niech Bóg pomnoży”. Tak więc imię to mówi o Bożej hojności.

Rachela, matka pierwszego Józefa, nazywając go tym imieniem, chciała wyrazić Bogu wdzięczność za tego syna, urodziła go bowiem po długim czasie swej niepłodności. Zarazem imieniem tym wyrażała swe pragnienie: *Oby Pan dodał mi jeszcze drugiego syna!* (Rdz 30, 24).

Jak znacząco i o ileż bardziej wyraziście – na tym etapie historii zbawienia – brzmi imię naszego Świętego. Odczytując znaczenie tego imienia w kontekście jego życia, przytoczmy słowa o. Bernarda Martelet

OCR. W swojej książce poświęconej świętemu Józefowi pisze: „Józef, to imię wyrażające wdzięczność, a zarazem pragnienie. Można się domyślać, jaki rezonans wywoływało ono w sercu Maryi, gdy nazywała nim swego narzeczonego. Oboje pragnęli przyjscia innego «upragnienia narodów». Wymawiając imię Józefa, Maryja oglądała w duchu całą wzruszającą stronice dziejów swego ludu, a równocześnie tajemniczą zapowiedź przyszłości” (JMU, s. 50).

b) bolesne doświadczenia

Również dzieje obu Józefów ujawniają podobną – paschalną – dynamikę. Obaj bowiem doświadczają nienawiści i odrzucenia, a Pan Bóg, dopuszczając te doświadczenia, wyprowadza z nich zamierzone przez siebie dobro. Kierując ich kroki do Egiptu, daje dowody, że wciąż czuwa nad ich losem.

– Józef egipski

Został znienawidzony przez braci za to, że ojciec kochał go *bardziej niż ich wszystkich* (por. Rdz 37, 4). Sprzedany przez nich izmaelskim kupcom, został następnie uprowadzony do Egiptu, a tam z kolei sprzedany urzędnikowi władcy egipskiego. Po wielu trudnych doświadczeniach pozyskał zaufanie i względy faraona, a nawet został ustanowiony rządcą dóbr całego kraju, drugim po faraonie. Więcej – zrządzeniem Bożej Opatrzności stał się wybawicielem Egiptu i okolicznych krajów od klęski głodu, gdyż pouczo-

ny przez Boga, zgromadził zapasy żywności w latach urodzaju (zob. Rdz 39-41). Gdy nastał wielki głód, a więc gdy pojawiła się wizja nieuniknionej śmierci, *ludność domagała się chleba od faraona*, a ten odsyłał ich do Józefa, mówiąc te właśnie słowa: *Idźcie do Józefa* (Rdz 41, 55). Józef zaś otwierał wszystkie spichlerze i sprzedawał Egipcjanom zgromadzone w nich ziarno. Przybywali do niego również mieszkańcy innych krajów, by kupować zboże, *gdyż głód po całej ziemi się wzrósł* (Rdz 41, 57). Wśród przybywających i proszących o ratunek znaleźli się także jego bracia, których nie ominęła klęska głodu. Stanąwszy przed roztropnym rządcą, nie rozpoznali w nim swojego brata, którego kiedyś skrzywdzili. On jednak sam dał się im poznać, wielkodusznie przebaczył im winę i hojnie ich obdarował. Potem *osiedlił ojca i braci, dając im posiadłość w najbardziej żyznej części Egiptu, w ziemi Ramses, jak mu polecił faraon. I zaopatrywał ojca i braci, i całą rodzinę swego ojca w żywność, stosownie do liczby dzieci* (Rdz 47, 11-12; zob. Rdz 37-47).

– Józef z Nazaretu

On również, podobnie jak Józef egipski, udaje się do Egiptu z powodu cierpienia, jakiego doznaje. W jego przypadku jest to cierpienie ojcowskie, zadane przez Heroda, który na wieść o narodzeniu się króla żydowskiego, powodowany zazdrością i nienawiścią, *szukał Dzieciątka, aby Je zgładzić* (zob. Mt 2, 1-15).

Wskazując na zbieżność losów pierwszego i drugiego Józefa, o. Martelet pisze: „Niewątpliwie Józef

i Maryja musieli się interesować okolicami, które zamieszkiwali w dawnych czasach ich przodkowie. Przypominali sobie całą historię narodu wybranego od przybycia do Egiptu Józefa, sprzedanego przez braci, aż do wyjścia całego ludu pod wodzą Mojżesza w czterysta lat później. (...) Matka Najświętsza, rozważając Pismo św., nie omieszkła porównywać dwóch «Józefów», tego, któremu faraon powierzył zarząd Egiptu, z tym, któremu Bóg oddał w opiekę swego Syna. Sam Józef musiał rozmyślać o dziwnych drogach, jakimi Bóg prowadził pierwszego Józefa w Egipcie, i o swoim przeznaczeniu. W obu wypadkach punktem wyjściowym była nierozumna nienawiść. Nienawiść Heroda nie była bardziej uzasadniona niż zawiść braci Józefa” (JMU, s. 98n). A jednak te bolesne doświadczenia, które zmusiły jednego i drugiego Józefa do przebywania w obcym kraju, wpisały się w realizację Bożych zamierzeń.

c) opatrnościowa misja

Pan Bóg, wypełniając swoje zamierzenia, obu Józefom zlecił istotne zadania, w czym także można dostrzec istniejące między nimi podobieństwo. Na tę zbieżność ich misji i zadań wskazują oficjalne wypowiedzi Kościoła, podnoszone zwłaszcza od XIX wieku, będące wymownym świadectwem głębokiej teologiczno-duszpasterskiej refleksji nad miejscem świętego Józefa w życiu Chrystusa i nad jego rolą w dziejach ludu Nowego Przymierza.

– u początków Przymierza

Jedno z tych zadań związane jest z przebywaniem w Egipcie. Oto jak pierwszy Józef dał w Egipcie początek ludowi, który przez zawarcie Przymierza pod Synajem stał się szczególną własnością Boga, tak Józef z Nazaretu, stanął u początku nowego ludu Bożego – Chrystusowego Kościoła. Albowiem w ucieczce Świętej Rodziny do Egiptu, gdzie pozostała *aż do śmierci Heroda* (Mt 2, 15), spełniło się proroctwo Ozeasza: (...) *i syna swego wezwałem z Egiptu* (Oz 11, 1), które w sensie literalnym dotyczy Izraela, ale ostatecznie wypełnia się w Jezusie Chrystusie.

Na znaczenie tej wędrówki do Egiptu wskazuje Jan Paweł II: „Tak więc droga powrotna Jezusa z Betlejem do Nazaretu prowadziła przez Egipt. Jak Izrael wszedł na szlak wyjścia «z domu niewoli», które to wyjście zapoczątkowało Stare Przymierze, tak Józef, *powiernik i współpracownik opatrnościowej tajemnicy Bożej*, strzeże również na wygnaniu Tego, który wypełnia Nowe Przymierze” (RC 14). Sięgnijmy również do rozważań o. Martelet: „Syn Jakuba sprowadził swoją rodzinę do Egiptu, i tam stała się ona narodem, z którego wyjść miał Mesjasz. Józef, syn innego Jakuba, a potomek pierwszego, zaprowadził również swą rodzinę do Egiptu: Jezusa obiecanego Mesjasza, i Jego Matkę, która przez wiarę miała się stać Matką nowego narodu wybranego” (JMU, s. 99).

– strażnik najcenniejszych skarbów

Podobieństwo widoczne jest także w innym zadaniu zleconym przez Boga obu Józefom. W dekreście

Quemadmodum Deus z 8 grudnia 1870 roku, wydanym na polecenie papieża Piusa IX, czytamy: „W Starym Testamencie Bóg ustanowił Józefa, syna patriarchy Jakuba rządcą Egiptu (...). Gdy zaś wypełniły się czasy miłosierdzia Bożego nad ludźmi, gdy miał zesłać na ziemię Jednorodzonego Syna swego, wybrał innego Józefa, którego pierwszy był tylko obrazem, i uczynił Go panem i księżciem swego domu i skarbów swoich. A Józef zaślubił Niepokalaną Najświętszą Pannę, z której za sprawą Ducha Świętego narodził się Pan nasz Jezus Chrystus i był domniemanemu ojcu swemu posłuszny” (cyt. za: ŚJ, s. 431).

Sięgając zaś do encykliki Leona XIII *Quamquam pluries*, odnajdujemy tam takie słowa: „Dlatego jest rzeczą słuszną i należy się św. Józefowi przed innymi, aby teraz swą niebieską potęgą strzegł i bronił Kościoła Chrystusowego tak, jak strzegł ongiś najsuwniej Rodzinę z Nazaretu, gdzie było tego potrzeba. To wszystko, jak łatwo zrozumiecie, Czcigodni Bracia, potwierdzenie znajduje w tym, że wielu Ojców Kościoła głosiło pogląd – a popierała ich w tym liturgia – że ów dawny Józef, syn patriarchy Jakuba, uchylił odrobinę rąbka tajemnicy otaczającej osobę naszego świętego i w całej pełni ukazał jego wielkość jako stróża świętej Rodziny. Pominąwszy już to, że obydwoj nosili tak pełne znaczenia imię, istnieją, jak to wam wiadomo, inne podobieństwa między nimi, przede wszystkim to, że Józef znalazł łaskę u swego pana i był zaszczycony szczególniejszą jego przychylnością i że kiedy go uczynił przełożonym nad swoim

domem, dom ten z powodu Józefa wszelkim szczęściem i błogosławieństwem został obsypany” (cyt. za: ŚJ, s. 433n).

O tej starotestamentalnej zapowiedzi misji naszego Świętego wspomina również Jan Paweł II: „Doktorzy Kościoła i Papieże, kierując się między innymi tożsamością imienia, upatrywali prototyp Józefa z Nazaretu w Józefie Egipskim, ponieważ w pewnym sensie zapowiadał posługę i wielkość tego strażnika najcenniejszych skarbów Boga Ojca: Słowa Wcielonego i Jego Najświętszej Matki” (RC przypis 4).

– rządcą, żywiciel i obrońca

„Dalsze podobieństwo – pisze następnie Leon XIII – polega na tym, że obleczony przed królem w najwyższą władzę, został postawiony na czele całego kraju i kiedy wskutek nieurodzaju powstała drożyzna i głód, on w tak znakomity sposób zaopatrzył Egipt i graniczące z nim kraje, że król go nazwał wybawicielem świata. W owym patriarsze dawnych czasów widzimy istotnie obraz naszego św. Józefa. Jak tamten w gospodarstwie swojego pana przyniósł szczęście i błogosławieństwo i w cudowny sposób kraj cały ocalił, tak temu powierzona jest opieka nad chrześcijaństwem i możemy się spodziewać, że i Kościoła, tego domu Pana i Królestwa Bożego na ziemi, którego broni i którym się opiekuje” (cyt. za: ŚJ, s. 434).

Zatem, święty Józef, Żywiciel Syna Bożego, tak samo, jak Józef egipski, jest znakiem Opatrzności Boga i narzędziem w Jego Ojcowskich rękach. Przy czym

w ręce pierwszego Bóg złożył dobra Egiptu – zboże dające chleb; drugiemu zaś zawierzył Dobra największe: swego Syna Jezusa Chrystusa i Jego Dziewiczą Matkę, a także Kościół święty – Jego Mistyczne Ciało. Pełniąc z woli Bożej tę zaszczytną misję, Józef bierze udział w Chrystusowym dziele wybawienia całej ludzkości i wszelkiego stworzenia z największego głodu, jakim jest głód Miłości utraconej przez grzech. Ks. Maurycy Meschler SJ pisze: „Z zasługami jego około dobra chrześcijan nie mogą się wcale równać zasługi egipskiego Józefa około swojej rodziny i swego narodu. W domu Józefowym w Nazaret i pod jego opieką przygotowywało się Odkupienie rodzaju ludzkiego. Co zdziałał, to zdziałał dla nas, myśmy ostatecznym celem wszystkich jego zabiegów. (...) Kierownictwo Rodziny Świętej wymagało bądź co bądź więcej świętości i cnoty niż rządy dawnego państwa Faraonów. Św. Józef wybawił od śmierci głodowej nie jeden tylko kraj i naród, ale ludzkości całej podał Chleb żywota wiecznego” (Św. Józef w życiu Chrystusa i w życiu Kościoła, Poznań 1913, s. 82n, 111).

d) „bogactwo” – znak Bożego błogosławieństwa

Zarówno Józef egipski, jak i Józef z Nazaretu, doświadczają szczególnego Bożego błogosławieństwa. Znakiem tego jest wielkie bogactwo, które stało się ich udziałem. Jednak właśnie w tym posiadaniu „bogactwa” tkwi jedna z najistotniejszych różnic istniejących pomiędzy nimi, która zarazem stanowi o wy-

ższości drugiego Józefa nad pierwszym. W tym również bardzo wyraźnie widać, jaki wpływ na losy ludzi wywiera bliskość Chrystusowej Paschy, mianowicie – w miarę zbliżania się do tego szczytu dziejów, coraz bardziej widoczne i wymowne stają się w ludzkim życiu paschalne paradoksy.

Jezuicki teolog, ks. Jean Galot, w taki sposób mówi o tej różnicy, a jednocześnie wyższości Józefa z Nazaretu: „Zauważmy różnicę, jaka zaszła od epoki patriarchów. Istotnie nazywano Józefa ostatnim z patriarchów. W rzeczywistości jednak jako ubogi przerasta on patriarchów, którzy posiadali wielkie bogactwa, a bogactwa przedstawiano w Piśmie św. jako znak błogosławieństwa Bożego. O wiele większe błogosławieństwo spoczęło na Józefie w znaku jego ubóstwa. Często z powodu identyczności imion porównuje się małżonka Maryi z Józefem, który był zastępcą faraona egipskiego. Niegdyś ten Józef dał dowód wielkiej zręczności, zdobywając korzystne stanowisko i dobre prowadząc interesy. Uważano to za znak, że kierowała nim mądrość Boża. Oblubieniec Maryi na skromnym miejscu, które zajmował w Nazarecie, był o wiele mniej zręczny w zdobywaniu dóbr materialnych, jednak Bóg obdarzył go mądrością wyższego rzędu, ponieważ w swym ubóstwie otrzymywał boskie bogactwa. Pomiędzy tymi dwoma Józefami zachodzi ogromna różnica pod względem ich ideałów. Ten kontrast pozwala ocenić cały postęp ludzkości, który musiał się dokonać, ażeby człowiek, daleki od szukania bogactw, ukochał ubóstwo. U końca tego

rozwoju drugi Józef o wiele bardziej góruje nad pierwszym. Jemu Królestwo Niebieskie zostało dane w sposób wyjątkowy. Królestwo to jest dziedzictwem Bożym. Bóg powierzył Józefowi to, co miał najdroższego, swego własnego Syna. Otrzymać Boga jako dziedzictwo to nagroda ubóstwa, która może się wydać symbolem lub metaforą, stała się jednak autentyczną rzeczywistością w życiu Józefa” (Święty Józef, w: JN, t. I, s. 273n).

To nowe światło, ukazujące prawdziwe znaczenie „ubóstwa” i „bogactwa”, pochodzi z ducha Ewangelii, czyli z ducha paschalnego. Jezus Chrystus bowiem jest pierwszym, który – jak powie św. Paweł – *będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić* (2 Kor 8, 9).

e) zachowana czystość

Istnieje jeszcze jedna wspólna cecha obu Józefów. Jest nią zachowanie czystości. „Kiedy już raz zaczęto dostrzegać podobieństwo między tymi dwoma postaciami – pisze ks. Filas – wkrótce zwrócono uwagę na to, że czystość Józefa egipskiego jest figurą czystości Józefa z Nazaretu” (ŚJ, s. 309). Jednocześnie, jak w każdym ich podobieństwie, jaśniej wielkość Józefa z Nazaretu, który z woli i łaski Bożej, ze względu na powierzoną mu rolę, przewyższa godnością syna patriarchy Jakuba.

Księga Rodzaju mówi nam, że Józef egipski, namawiany do grzechu przez żonę swego pana, Potifa-

ra, odrzucił tę pokusę, mówiąc: *Mój pan o nic się nie troszczy, odkąd jestem w jego domu (...). On sam nie ma w swym domu większej władzy niż ja i niczego mi nie wzbrania, wyjąwszy ciebie, ponieważ jesteś jego żoną. Jakże więc mógłbym uczynić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?* (39, 8n). Ewangelia zaś, przytaczając słowa Maryi wypowiedziane do Zwiastuna Bożego podczas zwiastowania: *Jakże się to stanie, skoro nie znam męża* (Łk 1, 34), pozwala wnioskować, że Józef, Oblubieniec Maryi, uszanował Jej pragnienie – być może ślub – dziewiczości i przejąwszy Jej ducha, sam pozostał dziewiczym. Ks. Galot pisze o nim: „Od chwili gdy spotkał Maryję zrozumiał, że aby żyć w związku z Nią, trzeba wytrwać w czystości dziewiczej i to odkrycie musiało go napęłnić entuzjazmem” (dz. cyt., s. 275). A zatem, w przypadku Józefa egipskiego niewiasta stałaby się przyczyną grzechu, zaś dla Józefa z Nazaretu Niewiasta – ta jedyna niepokalana – stała się natchnieniem i wzorem cnoty. Dlatego św. Bernard z Clairvaux stwierdza: „Tamten (Józef egipski), aby dochować wierności swemu panu, nie chciał dopuścić się grzechu ze swą panią; ten, uznając w swej Pani dziewiczą Matkę swego Pana, czuwał wiernie nad Nią, zachowując czystość” (*Super missus* 2, 16, cyt. za: JMU, s. 99).

Dopiero w świetle Nowego Przymierza można odczytać pełne znaczenie i wartość zachowania czystości. Tym światłem są między innymi te słowa Pana Jezusa: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą* (Mt 5, 8). Święty Józef – jak pisze dalej ks.

Galot – „Dzięki staraniom, aby zachować czystość, (...) ujrzał Boga. Ujrzał Go w poufnym zbliżeniu, mógł Go kontemplować do woli i z bliska. W Dzieciątku Jezus Bóg był tuż przy nim i oddawał się temu, w którego sercu nic nigdy nie przyćmiło czystości” (dz. cyt., s. 278). Dlatego dopiero jaśniejąca czystość i wszelkie inne cnoty Oblubieńca Maryi pozwalają w pełni dostrzec piękno cnót Józefa starotestamentalnego. „Wierność Józefa egipskiego dla faraona nabrała ogromnego blasku w oczach tych, którzy dostrzegli w niej obraz wierności Józefa z Nazaretu pełniącego wolę Bożą” (ŚJ, s. 309).

3. Józef egipski – również zapowiedzią Mesjasza?

Gdy poznajemy paschalny los Józefa, syna patriarchy Jakuba, staje się dla nas zupełnie zrozumiałe, że myśl chrześcijańska, poczynając już od Ojców Kościoła, zawsze ukazywała jego postać również, a nawet przede wszystkim, jako typ Mesjasza. W historii Józefa egipskiego, w jego poniżeniu, odrzuceniu, sprzedaniu, które przemieniają się w wielkość i ratunek nawet dla tych, którzy go znienawidzili, dostrzegano figurę i zarys paschalnego misterium Jezusa Chrystusa. Przyjrzyjmy się temu nieco bliżej.

a) posłany przez ojca do braci

Józef egipski jest umiłowanym synem Jakuba. Ale ojciec Józefa całym sercem miłuje również pozosta-

łych swoich synów. Dlatego, gdy ci udali się do Sychem, aby tam paść trzody, po pewnym czasie posyła do nich Józefa, zapewne z dobrym słowem i jakimiś darami. Ten z pełną gotowością przyjmuje polecenie ojca. Opuszcza dom, by odszukać swych braci. Wreszcie odnajduje ich w Dotain.

Św. Ambroży pisze († 397): „Kiedy Jakub wysłał swojego syna Józefa, żeby doglądał trzody, przepowiadał misterium wcielenia. W tej gorliwości świętego patriarchy Bóg już szukał owieczek, o których Pan Jezus powiedział: *Jestem posłany do owiec, które poginęły z domu Izraela* (Mt 15, 24). Józef, wysłany przez swojego ojca na poszukiwanie swoich braci, był ponad wszystko wysłany przez tego Ojca, który nie oszczędził swego własnego syna, ale wydał go za nas” (PL 14, 644-645). A zatem posłanie Józefa do braci pasących trzody jest prefigurą posłania Jezusa Chrystusa, umiłowanego Syna Ojca Niebieskiego, do *owiec zaginionych* (por. Łk 15, 1-7) – do ludzi, którzy przez grzech daleko odeszli od domu Ojca i pobłądzili. *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16).

b) „zabijmy go!”

Tymczasem synowie Jakuba, którzy nienawidzą Józefa za to, że jest umiłowanym synem ojca, widząc go już z daleka, postanawiają go zgładzić. Mówią między sobą: (...) *zabijmy go i wrzućmy do którejkolwiek*

studni. Planują, że wobec ojca uciekną się do kłamstwa – *powiemy: Dziki zwierz go pożarł* (Rdz 37, 20). A więc zazdrość doprowadziła ich do nienawiści, nienawiść – do zaślepienia, a zaślepienie zrodziło plan zbrodni. A przecież chodzi tu o brata dobrego, niewinnego, posłanego od ojca z posługą miłości! Oni jednak wprawiają w ruch lawinę straszliwej niesprawiedliwości: rzucają się na Józefa, zdzierają z niego odzienie i wrzucają do pustej studni. Józef unika śmierci tylko dlatego, że jeden spośród braci, imieniem Ruben, powstrzymał pozostałych przed rozlewem krwi. Następnie, za namową Judy, bracia sprzedają Józefa za dwadzieścia sztuk srebra przechodzącym tamtędy Izmaelitom. Ci natomiast zabierają go, jako niewolnika, do Egiptu.

W tych wydarzeniach widoczny jest zarys tego, co stanie się w samym szczycie historii. Oto sam Boży Syn, posłany przez Ojca do braci, by zanieść im największy z darów: synostwo Boże i nowe życie, trwające na wieki – dozna od nich okrutnej niewdzięczności! Na Niego zwali się cała niesprawiedliwość ziemi! A Ojciec na to pozwoli, miłując ludzi i pragnąc, by wszyscy mogli znaleźć się w liczbie „dwunastu synów Jakuba” – by mogli stać się nowym ludem Bożym, Kościołem wzniesionym na fundamencie dwunastu Apostołów Baranka (por. Ap 21, 14).

Przywódcy narodu izraelskiego będą knuć spisek, aby Chrystusa zgładzić. A jeden z Jego najbliższych przyjaciół, apostoł imieniem Judasz, sprzeda Go im za trzydzieści srebrników. Jezus będzie aresztowany

i postawiony przed sądem. Arcykapłani, posługując się kłamstwem, skażą Go na śmierć i na Piłacie wymuszą wyrok skazujący. A tłum będzie krzyczał w pretorium: *Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!* (Łk 23, 21; por. Mk 15, 13n). I zapadnie wyrok śmierci, który *rękami bezbożnych* (Dz 2, 23) zostanie wykonany. Jezus zaś, wisząc na krzyżu, będzie się modlił za tych, którzy Go znienawidzili i umęczyli: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23, 34). Będzie prosił o miłosierdzie Boże nad zbrodniarzami, bo przecież – jak pisze św. Cyryl Aleksandryjski († 444) – „dla nich dźwigał krzyż, przyjął śmierć, zstąpił do piekieł, których studnia Józefa jest figurą (...)” (PL 69, 301).

Tak więc w przeciwieństwie do braci Józefa, oprawcy Jezusa doprowadzą swój zbrodniczy plan do końca. „Podobnie jak Józef – pisze św. Chryzostom († 407) – szedł nawiedzić swych braci i oni nie mieli względu na jego więzi z nimi ani na jego dobre zamiary, myśleli przede wszystkim o tym, aby go zabić, następnie sprzedali obcym, tak samo nasz Pan odzwierciedlał uczucia braterskie, zstąpił nawiedzić rodzaj ludzki i przyjmując kształt naszego ciała, raczył stać się naszym bratem. Ale niewdzięcznicy ukrzyżowali Tego, który przyszedł, aby nas zbawić. Bracia Józefa rozważali zabicie go, ale nie doszli aż do końca (...)” (PG, 54, 528-531).

c) wywyższony i wybawiający

Jaka jest postawa Józefa wobec nienawiści braci i w obliczu doznawanej krzywdy? Jego dalsza historia

wskazuje na to, że trwa przy Bogu i oczekuje na Jego sprawiedliwość. A Bóg pisze na krętych ludzkich ścieżkach swoją prostą historię miłości nieskończonej, niepojętej. I oto okazuje się, że to wszystko, co było bolesnym doświadczeniem Józefa – jego upokorzenie, cierpienie, odrzucenie i niewola – Bóg w swej opatrności przemienia na wielkie dobro! Józef zostaje wyniesiony do godności zarządcy dobrami Egiptu. I to właśnie on ratuje od śmierci głodowej nie tylko Egipt, ale też mieszkańców okolicznych krajów, wśród których rozeszła się wieść o roztroprnym egipskim zarządcy. Jaśniej więc mądrość, chwała i dobroć Józefa, który nie odmawia pomocy nawet swoim krzywdzicielom: ratuje od głodu swych braci i – co najważniejsze – przebacza im winę. Tym samym odmienia ich życie i niejako na nowo przywraca ich ojcu, gdyż bardzo oddalili się od niego sercem przez swoje znieprawienie. To jest nie tylko zwycięstwo, ale zwycięstwo nadspodziewanie wielkie! Tak zwycięża miłość, która ma moc pokonać ludzką nienawiść, podłość i zakłamanie.

Wyniesienie Józefa i jego opatrnościowa rola to tylko cień tej rzeczywistości, którą przyniesie na świat Syn Boży. Jest to daleka zapowiedź Jego zmartwychwstania, Jego chwały i panowania nad całym światem, któremu przez swoje paschalne przejście ze śmierci do życia wysłuży dar całkowitej odnowy. Przez to paschalne misterium Chrystus pojedna człowieka z Bogiem, a nawet więcej – uczyni go prawdziwym synem Bożym, dając mu udział w swojej Boskiej chwale.

Jest to też zapowiedź Eucharystii – sakramentu, w którym Kościół będzie uobecniał Chrystusową Paschę i jej zbawienne owoce. To właśnie w tym Najświętszym Sakramencie Jezus będzie do końca świata wydawał się ludzkości jako Chleb Życia, by zaspokajać jej najgłębszy głód – głód Boga. A zatem dobre serce Józefa egipskiego jest zarysem Serca Jezusa Chrystusa, Wcielonego Boga, Serca pałającego miłością nieskończoną. Wymowne są słowa antyfony mszalnej z Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa: „Zamysły Jego serca trwają poprzez pokolenia, aby ocalić od śmierci życie tych, którzy Mu ufają, i żywić ich w czasie głodu” (por. Ps 33, 11. 19).

A zatem upokorzenie, męka i śmierć Jezusa Chrystusa, które w ludzkim rozumieniu są klęską, a w oczach wrogów ich triumfem, stają się – zgodnie z planem Bożym – źródłem dobra, i to dobra największego: odkupienia całej ludzkości z niewoli grzechu i stworzenia jej na nowo. Owocem Paschy Chrystusa jest więc triumf Miłości, która rozbija z nienawiści, wypala grzechy i wszystko czyni nowym. Bo *właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach* (Mt 21, 42; por. Ps 118, 22).

4. Typiczne wyobrażenie Jezusa i Józefa – synteza

Czyż nie jest zadziwiający ten fakt, że Józef egipski jako typiczna zapowiedź odnosi się równocześnie

do Wcielonego Syna Bożego i do świętego Józefa? W tym współistnieniu obu archetypów wyraża się nie tylko bogactwo języka biblijnego, ale przede wszystkim odsłania się głębia Chrystusowego misterium. W świetle tego misterium staje się oczywiste, że w interpretacjach teologii biblijnej te dwa figuratywne obrazy istnieją razem bez żadnej sprzeczności. Z woli Bożej bowiem Józef z Nazaretu jest z Jezusem Chrystusem złączony tak ściśle, że – jak powie Franciszek Suarez – należy do „porządku unii hipostatycznej” (cyt. za: *ŚJ*, s. 120). Uczestnictwo świętego Józefa w tym nadprzyrodzonym porządku – które będzie przedmiotem naszych dalszych rozważań – pozwala mówić o syntezie: jedna figura biblijna, a dwa wyobrażenia przyszłości, które wzajemnie się przenikają, przy czym ostatecznym i jedynym odniesieniem wszystkich biblijnych zapowiedzi i figur pozostaje zawsze Osoba i dzieło Jezusa Chrystusa.

Wyjątkowy udział w misterium Chrystusa sprawia, że święty Józef w szczególnie skuteczny sposób prowadzi ku Niemu wspólnotę ludu Bożego. A zatem, gdy „idziemy do świętego Józefa”, zbliżamy się zarazem do Chrystusa Paschalnego, który wciąż żyje i działa w swoim Kościele, udzielając się zwłaszcza przy Stole Słowa i przy Stole Eucharystycznym.

5. Publikacja „Idźcie do Józefa!”

Ukochani, niniejsza publikacja: *Idźcie do Józefa!* w cyklu „Eucharystyczna mistagogia w Roku liturgicznym” ma na celu ukazanie postaci tego wielkiego Patrona w świetle słowa Bożego, nauczania i tradycji Kościoła, których sercem zawsze jest Chrystusowa Pascha. Stąd treść niniejszej publikacji, traktująca o życiu, misji i postawach świętego Józefa, a także o kulcie, jaki oddaje mu Kościół, koncentruje się wokół tego kluczowego misterium, abyśmy zatrzymując się nad osobą naszego Świętego, mogli poznawać i kontemplować przede wszystkim Jezusa Chrystusa Paschalnego.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym: „Człowiek wielkiego zawierzenia”, zatrzymamy się nad tą postawą świętego Józefa, która nieodłącznie wiąże się z paschalnością, a wręcz jest jej wymogiem – nad zawierzeniem Bogu bez reszty i bez zastrzeżeń. Będzie to mistagogiczna analiza czytań mszalnych z Uroczystości świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.

Drugi rozdział ukaze nam osobę świętego Józefa jako „Człowieka na wskroś paschalnego”, czyli we wszystkim upodobnionego do Jezusa umęczonego i zmartwychwstałego. W tej części zatrzymamy się nad naturą paschalności w oparciu o poetyckie dziełko ks. Kaspra Drużbickiego SJ (1592-1668) zatytułowane: *Septem gaudia et septem dolores s. Josephi* (z łac. „Siedem radości i siedem boleści św. Józefa”).

Trzecia część będzie w swej treści konsekwencją poprzednich, w niej bowiem skierujemy naszą uwagę na Najświętszy Sakrament, w którym cała Chrystusowa Pascha się uobecnia i zawiera. Analizując jedną z głębokich pieśni ludowych o świętym Józefie oraz poszczególne wezwania oficjalnej Litanii ku jego czci, poznamy go jako „Człowieka Eucharystii”.

Ostatni, czwarty rozdział będzie ukazaniem dziejów kultu naszego Świętego i niejako syntezą całej publikacji. Dzieje te również mogą być dla nas swoistym pouczeniem o prawie paschalnym. Pokazują bowiem, że kult świętego Józefa, wspaniale uwieczony oficjalnym uznaniem i podkreśleniem jego wielkości i godności, ma swoje początki niepozorne i podstawę ukrytą w kilku zaledwie zdaniach Ewangelii.

W niniejszych rozważaniach będzie można znaleźć liczne odniesienia do dokumentów Kościoła, zwłaszcza nauczania papieży, dotyczących naszego Świętego, a także do wypowiedzi wybitnych józefologów. Sięgnijemy więc wielokrotnie między innymi do książki ks. Franciszka L. Filasa SJ, zatytułowanej: „Święty Józef, człowiek Jezusowi najbliższy”, wydanej w Krakowie i ubogaconej o dodatki polskich autorów, oraz do prac zawartych w dziele zbiorowym „Józef z Nazaretu”, pod redakcją o. Oktawiana Stokłósy OCD, wśród których jest książka ks. Jean’a Galot SJ, „Święty Józef”, uznana za jedną z „najlepszych, jakie w tej dziedzinie w ogóle istnieją” (Ks. S. Rumiński, Wprowadzenie, w: JN, t. I, s. 15).

Jak we wszystkich tomach tej serii, warto zwrócić uwagę na okładkę – tu z ikoną świętego Józefa – oraz na komentarz do niej, a także graficzne plansze z objaśnieniem umieszczonym na końcu każdego rozdziału. Ułatwi to zrozumienie i zapamiętanie rozważanych treści.

Wszystkim Czcigodnym Czytelnikom życzę wytrwałości w swoistym „rozgryzaniu chleba” słowa Bożego, związanego z liturgią Uroczystości świętego Józefa, w kontekście misterium Chrystusa i historii zbawienia oraz dziejów kultu świętego Józefa, by móc się rozradować duchem Ewangelii, chrześcijaństwa, Eucharystii i katolickiej maryjności, a także osobiście doświadczyć potężnego wstawiennictwa tego wielkiego Patriarchy i Patrona.

Stara Wieś – Blizne, w Uroczystość Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, 19 marca 2008 roku.

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ